

Stepowanie to najtrudniejszy taniec

Rozmowa z Grażyną Radziszewską, założycielką, kierownikiem artystycznym i choreografem Teatru Tańca i Improwizacji w Białymstoku, który w roku 2007 obchodzi jubileusz 10-lecia istnienia.



Proszę opowiedzieć o pomysśle powstania i początkach funkcjonowania Teatru Tańca i Improwizacji w Białymstoku.

- Pomysł był z życia wzięty, ponieważ ja od dziecka tańczę. Tańczyłam u różnych nauczycieli, wiele lat spędziłam w ognisku baletowym. Można powiedzieć, że się tam wychowałam. Tam również zadebiutowałam na scenie Teatru Dramatycznego w bajce "Jaś i Małgosia" jako Jagódka. Przychodzi taki czas, że tancerz dojrzewa i sam chce tworzyć i tak było ze mną. Założyłam Teatr Tańca i Improwizacji. Pierwsze zajęcia odbyły się 1997 roku, na początku była to grupa jazzowa, a później od stycznia 1998 rozpoczęły się zajęcia ze stepowania. To zresztą były też moje początki stepowania, ale wiedziałam, że ćwiczenia przyniosą efekt. No i tak to się ciągnie do dziś.

Jakim rodzajem twórczości zajmuje się Pani teatr? Proszę powiedzieć parę słów o projektach, o działalności Teatru Tańca i Improwizacji.

- To jest teatr tańca, ale generalnie, żeby zrobić jakikolwiek spektakl najpierw trzeba sobie wykształcić ludzi, nawiązać z nimi wspólny język. Na początku były to spektakle oparte tylko i wyłącznie na tańcu, ponieważ takie występy bardzo mobilizują, jednoczą. Natomiast z biegiem lat stały się to spektakle teatru tańca, gdzie jest również gra aktorska, scenariusz, gdzie tańcem opowiadamy o sobie, o swoim życiu, o tym co przeżywamy, o naszych emocjach.

W kolejnym jubileuszowym spektaklu pojawi się po raz pierwszy słowo. Mówię w kolejnym, ponieważ na 10-lecie przygotowaliśmy trzy spektakle. Pierwszy miał premierę w kwietniu 2006 roku, były to "Taneczne kreacje step&jazz 2006" i mówił o szkole tańca. Do szkoły tańca przyjeżdża babcia z wnuczkami i wnuczkiem. Ona kiedyś była tancerką klasyczną, teraz chce, żeby w jej ślady poszedł wnuk, natomiast on bardziej zainteresował się stepowaniem. A co dalej wyniknie, jaka jest siła tańca, jak taniec łączy to właśnie można zobaczyć w naszym spektaklu. Nie wykluczone, że raz jeszcze go zagramy (może na jesień). Graliśmy go trzy razy.

Drugi spektakl, nie ma jeszcze tytułu. Będzie opowiadaniem poprzez taniec historii

Teatru Tańca i Improwizacji, czyli chcę pokazać tutaj bardziej charakterystyczne choreografie, które zaistniały przez 10 lat, które zdobyły np. Puchar Polski, mistrzostwa Polski, które zaistniały na międzynarodowych festiwalach. Będzie to taki przekrój. Oprócz zaawansowanych tancerzy udział w tym spektaklu weźmie także grupa początkująca. Premierę planujemy na 19 lutego lub 8 marca. I właśnie w tym spektaklu będę razem z przyjacielem prowadziła konferansjerkę, czyli również będzie tu słowo. Zobaczymy co z tego wyniknie, bo to będzie duża improwizacja.

A trzeci to będzie absolutna nowość. Będzie w nim głównie step i powiem tylko tyle, że stepujemy na skrzyniach. Mamy różnej wielkości skrzynie. One są i rekwizytami i sceną. Premiera najpóźniej w czerwcu.

Oprócz tańca również udało mi się zrobić dwa filmy z gatunku kino-tańca, które zostały nagradzane na festiwalach filmowych. Jeden nawet wygrał taki festiwal - film "Sytuacje".

Ile osób liczy teatr?

- Grupa zaawansowana 14 tancerzy, a grupa początkująca 8 osób.

Z iloma osobami Pani zaczynała?

- Na pierwsze zajęcia przyszło trzech chłopaków i dwie dziewczyny, ale to była grupa jazzowa, później jeszcze była ta stepująca. I przez dwa lata było mniej więcej 5-6 osób. Z czasem fajnie ta grupa zaczęła się rozrastać i przyszli naprawdę ci właściwi ludzie, którzy stworzyli obecną ekipę Teatru Tańca i Improwizacji.

Działalność w teatrze zaczyna się od warsztatów. Proszę opowiedzieć o nich.

- Tak, wszystko zaczyna się od warsztatów. Ci co rzeczywiście załapią tego bakcyła to zostają i jest to już na prawdę dobry materiał na tancerzy. Organizujemy całoroczne zajęcia oraz okresowe Ogólnopolskie Warsztaty Stepowania.

Ogólnopolskie Warsztaty Stepowania odbywały się już trzy razy. Zawsze odbywają się na przełomie czerwca i lipca, trwają cztery dni, zajęcia rano i po południu. Natomiast jeżeli chodzi o roczne zajęcia to najwięcej osób przychodzi w dwóch okresach: wrzesień/ październik, a później styczeń/luty. Teraz jest więc dobry moment, żeby się zapisać. Poza tym nie prowadzimy żadnych castingów, nie odrzucamy nikogo, każdy może przyjść. Musi przede wszystkim sam poczuć, czy on się do tego nadaje i czy chce. Taka jest weryfikacja. Można przyjść właściwie w dowolnym momencie.

W tym roku Teatr Tańca i Improwizacji świętuje jubileusz 10-lecia istnienia. To dobra okazja na refleksje. Proszę powiedzieć, co uważa Pani za największy dotychczasowy sukces teatru. Z czego jest Pani szczególnie dumna?

- To, że ten teatr istnieje, bo to generalnie nie jest łatwe. Nie jest łatwe w Białymstoku, ponieważ jak zaczynałam to stepowanie było absolutną nowością. Stepowanie to bardzo trudny taniec, aby cokolwiek zatańczyć, potrzeba wiele godzin pracy, cierpliwości i zaangażowania. Cieszy mnie też to, że na zajęcia przychodzą ludzie, którzy naprawdę chcą tu być, którym stepowanie bardzo się podoba. Przychodzą ludzie w różnym wieku. To wspaniałe, że mamy z dziećmi razem stepują. Tutaj wiek zupełnie nie ma znaczenia. Grupa ta jest bardzo zintegrowana i bardzo fajna. Na pewno sukcesami są też wszystkie nasze wyjazdy, uczestnictwo w różnych festiwalach, zajmowanie pierwszych miejsc, Puchar Polski, kilkakrotne mistrzostwo Polski,

wicemistrzostwo. Występujemy nie tylko w kraju, ale także za granicą. Jako pierwsi i jedyni Polacy byliśmy na Królewskim Festiwalu Tańca w Holandii, w Niemczech w spektaklu "Fire Dance", teraz jedziemy w marcu znowu do Niemiec. Jesteśmy laureatami Dance World Cup 2006, i również w tym roku jedziemy na ten festiwal na Ukrainę.

Plany teatru na ten rok?

- Przede wszystkim jubileuszowy spektakl, później w marcu do Niemiec na festiwal i 1 czerwca na Ukrainę na Dance World Cup. Oprócz tego jakieś projekty mniejsze. I co dalej to zobaczymy.

Dziękuję za rozmowę

